



RAFAŁ STRENT
IMAGO ALBA

Galeria Casa Matei, Kluz-Napoka, 5 09 2022 - 12 09 2022
Gallery Casa Matei, Cluj-Napoca, 5 09 2022 - 12 09 2022





RAFAŁ STRENT IMAGO ALBA

SZKOŁA WYŻSZA

Kuratorzy wystawy Vlad Țoca, Jarosław Tondera
Curators of the exhibition Vlad Țoca, Jarosław Tondera
Galeria Casa Matei, Kluż-Napoca, 5 09 2022 - 12 09 2022
Gallery Casa Matei, Cluj-Napoca, 5 09 2022 - 12 09 2022



PIESZO



LEGENDA głosi, że do Paryża, ówczesnej stolicy sztuki, dla osiągnięcia należnego uznania Constantin Brancusi wędrował na piechotę. Warto było, skoro po dziś dzień jest w kulturze ważną osobą. Dzięki eksplozji technik cyfrowych dziś nie ma potrzeby, by fatygować się aż tak. Globalna wioska stała się faktem, przynajmniej w zakresie informacji. Wybitne dzieła sztuki mogą powstawać nawet na skraju małych wsi – problem w tym, by umieć dawać im szansę społecznego istnienia. Byśmy potrafili przebić się przez skorupę przyzwyczajęń. Sztuka bowiem rodzi się stale i wszędzie. Paryż, Londyn, Berlin, Tokio i Nowy Jork wciąż rywalizują o miano światowej stolicy kultury, ale mając do dyspozycji środki przekazu możemy ten monopol łamać i skutecznie przekonywać do uznania wartości z każdego miejsca na ziemi. Od wielu dziesiątków lat pojęcie prowincji nie ma już sensu, a funkcjonuje za sprawą naszej inercji. Gerhard Jürgen Blum-Kwiatkowski, malarz, kurator, animator, admirator polskiej sztuki modernistycznej organizował ważne centra kultury nawet w małych wioskach, niemieckich i polskich, a skuteczny rozgłos wydarzeniom nadawał współczesnymi narzędziami technicznymi. Nie musiał iść pieszo...

Niemiecki filozof i psychiatra Karl Jaspers wprowadził pojęcie „sytuacji granicznych”, zaś kolejny mój idol Mircea Eliade zalecał je artystom jako wielce skuteczne bodźce twórcze. Nawet pobieżna analiza filarów kultury, nie tylko europejskiej, dowodzą słuszności tej rady. Jeśli rozum

gwarantuje panowanie nad konstrukcją kompozycji, to emocje pozwalają napełnić ją tym niedefiniowalnym materiałem, który Eliade nazwał „resztą magiczną”. Równowaga myśli i emocji wyróżnia ludzkie przedsięwzięcia, które uznano za owe filary.

W końcu lat osiemdziesiątych (ubiegłego wieku) miałem indywidualną wystawę w Merzich, niemieckim miasteczku położonym przy samej francuskiej granicy. Po obydwu stronach drogi granicznej, o którą walczone przez stulecia, powstawał Park Rzeźby nazwany *Steinen an der Grenze*. Zapraszano artystów z całego świata, zapewniając im dowolne materiały, pomoc techniczną, utrzymanie i honorarium. Twórcy z Japonii, Izraela, USA i wybitni rzeźbiarze z Europy stworzyli przejmującą galerię, do której zbudowano sieć ścieżek i wydrukowano mapkę. Jako następny miał być zaproszony Jan Kucz z Polski, ale zaraz potem upadł mur berliński, Niemcy „wykupili” NRD i na kontynuację wspaniałej inicjatywy zabrakło funduszy. Od tamtej pory powtarzam, jak ważnym narzędziem w zaspypywaniu hołubionych w polityce różnic mogą stać się sztuki plastyczne i muzyka, które nie wymagają translacji. Nie musimy po sukces, przynajmniej ten artystyczny, iść pieszo. Dajmy więc sobie szansę...

Prof. dr hab. Rafał Strent, August, 2022

ON FOOT



LEGEND has it that Constantin Brancusi travelled to Paris, then the capital of art, on foot to achieve his due recognition. It was worth it, since he is still an important figure in culture today. Thanks to the explosion of digital technology, today there is no need to go to such lengths. The global village has become a reality, at least in terms of information. Outstanding works of art can be created even on the outskirts of small villages – the problem is knowing how to give them a chance to exist socially. To be able to break through the shell of habit. For art is born all the time and everywhere. Paris, London, Berlin, Tokyo and New York are still competing for the title of the world capital of culture, but with the media at our disposal, we can break this monopoly and effectively persuade people to recognise values from anywhere in the world. For many decades now, the notion of the provincial no longer makes sense, but has functioned because of our inertia. Gerhard Jürgen Blum-Kwiatkowski, painter, curator, animator and admirer of Polish modernist art, organised important cultural centres even in small villages, German and Polish, and gave effective publicity to events with contemporary technical tools. He did not have to walk...

The German philosopher and psychiatrist Karl Jaspers introduced the concept of “limit situations”, while another of my idols Mircea Eliade recommended them to artists as highly effective creative stimuli. Even a cursory analysis of the pillars of culture, and not just European culture, proves the validity of this advice. If reason guarantees mastery

over the construction of a composition, it is emotions that allow it to be filled with that indefinable material that Eliade called the “magical residue”. The balance of thought and emotion distinguishes human endeavours, which have been recognised as these pillars.

In the late 1980s, I had a solo exhibition in Merzich, a German town right on the French border. On both sides of the border road, which had been fought over for centuries, a Sculpture Park called *Steinen an der Grenze* was being created. Artists from all over the world were invited, providing them with any materials, technical assistance, maintenance and an honorarium. Artists from Japan, Israel, the USA and prominent sculptors from Europe created a poignant gallery, to which a network of paths was built and a map printed. Jan Kucz from Poland was to be invited as the next artist, but soon afterwards the Berlin Wall fell, the Germans “bought out” East Germany and there was not enough funding to continue the wonderful initiative. Since then, I have been repeating what an important tool the visual arts and music, which do not need to be translated, can become in bridging the differences that have been cherished by politicians. We do not have to walk the walk for success, at least the artistic one. So let us give ourselves a chance...

Prof. dr hab. Rafał Strent, August, 2022

ANTIDOGMA

Generalnym problemem dzisiejszego czasu jest deficyt kultury. Dotyczy on wszystkich bez mała społeczeństw, niezależnie od wyznawanych systemów wartości i historycznego bagażu. Próby osadzania współczesności na sprawdzonych półkach są z natury skazane na porażkę. Każde pokolenie ma prawo, a właściwie obowiązek, zaznaczyć swoją obecność w sposób dla siebie zrozumiały – a naturalnym na to sposobem jest podważanie zastanej aksjologii. Tak działa przecież system nauki, gdzie każda najświętsza prawda powinna być weryfikowalna, bo to świadczy o jej wartości! Postęp właśnie stąd się bierze. Dogmaty sprawdzają się jedynie w religiach i funkcjonują, jak długo znajdują wyznawców. Jeśli definicję kultury wywodziemy z kultu, to łatwiej ją lokować wśród zjawisk emocjonalnych. Jeżeli jednak za źródło uznamy łacińskie, *cultura agri* (uprawa ziemi), wtedy rzecz nam się komplikuje. Rolnictwo wymaga dobrej znajomości warunków i systematycznej pracy, te zaś są z gruntu racjonalne. Środowiskowych definicji kultury można znaleźć wielkie mnóstwo i każda ma swój sens, od kultury politycznej, technicznej, ludowej, wysokiej, aż po kulturę bakterii. Osobiście uważam, że kultura to jedność nauki, technologii, sztuki i dobrych obyczajów. Kultura współpracy to jeden z najważniejszych problemów dzisiejszego dnia, bo nie ma wątpliwości co do wyższej efektywności pracy zbiorowej. Społeczeństwa z ograniczoną zdolnością współdziałania zasiedlają peryferia cywilizacji... Nie bez powodu największe osiągnięcia zawdzięczamy międzynarodowym zespołom badaczy korzystających z binarnych, natychmiastowych środków przekazu sprawdzonych informacji. Okazuje się, że suma tej wiedzy zawsze jest wyższa niż by na to wskazywała arytmetyka. Przykłady z życia można mnożyć, wskazując choćby błyskawiczny ratunek dla świata przed Covid-19. Ta współpraca wymaga przede wszystkim wzajemnego zawierzenia i dlatego

społeczności dotknięte podejrzliwością także zasiedlają peryferia cywilizacji...

Paranoja to nie droga do świetlanej przyszłości – gdzieś przecież jest w nas gen zaufania, sprawiający, że z osobnych jaskiń, gniazd na drzewach i wysp przez tysiące lat ciągnęliśmy do siebie nawzajem, tworząc wioski, osiedla i miasta. Nawet te koszmarne, zatłoczone, nędzne i brudne, gdzie jednak w zagrożeniu jest się do kogo odwołać. Samotności szukają osoby z deficytami, a także zwierzęta odchodzące ze świata. To uproszczenie, ale nie jest nieprawdą, bo miasta rosną i rosną, choć tam tłok, nędza i brud winny zniechęcać przybyszów.

Kultura artystyczna (kolejna definicja) obejmuje szereg zjawisk przez marksistów zwanych „nadbudową”. W ich definicji „baza” to to, co praktyczne (*ani toto włożyć w garnek, ani nie da się wydoić* – jak śpiewał Kazimierz Grześkowiak). Stąd pochodzi pytanie: **do czego służy sztuka?** Racjonalna odpowiedź brzmi: **do niczego!** Ale znów rodzi się następne: czy można bez niej żyć? Niewielu znajdziemy ludzi, którzy odpowiedzą zdecydowanie „nie”, nawet bez roztrząsania tysięcy definicji kultury i sztuki. Osobnicza wrażliwość pcha jednych w praktyczne rejonny, gdzie racjonalność jest wyraźnie policzalna. Innych zaś tam, gdzie *Czucie i wiara silniej mówią do mnie Niż mędrca szkiełko i oko* (to, przypomnę, z Mickiewicza). Reszta świata, jakieś 99%, szczęśliwie łączy rozsądnie ciało i duszę, nie manifestując swoich preferencji zbyt boleśnie dla bliźnich.

I tutaj dochodzimy do kłopotliwego problemu, z którym przychodzi nam się borykać już ponad półtora wieku. To scheda Romantyzmu. Wtedy powołano szereg „wartości”, które jak prawdy wiary, są bezkrytycznie kulturowane po dziś dzień. I mimo, że nie dotyczą konfesji, stanowią upiorny balast hamujący otwarte myśli. To wtedy uznano za wartość Nację, która tępy umysł wciąż mąci rozum.

Śmierć porucznika Sławomira Mrożka tylko raz była na scenie, oburzyła bowiem wyznawców Narodowej Religii Romantycznej. Jest oczywiste, że z kolebki najpierw akceptujemy rodzinę, innych mając w naturalnym dystansie. Ale potem warto zauważyć, że ci inni, mimo wszelkich różnic, to przecież tacy sami ludzie jak my. Mają podobne potrzeby i oczekiwania. A więc żyj i daj żyć innym! Różnorodność to bogactwo!

Demiurg (gr. *demiourgos*) to wzięte z Platona pojęcie, któremu romantycy nadali wartość ponad miarę. Przystąpione do postaci twórcy czyni zeń osobę oderwaną od rzeczywistości, takie skrzyżowanie anioła z bluźniercą (bo i do tego dano mu prawo). W polskim języku „twórca” różni się tylko jedną literą od Stwórcy, nic więc dziwnego, że tylu ludzi z kręgu sztuki popada w narcyzm, albo i kabotyzm. A to tylko człowiek, może nieco bardziej wrażliwy na dźwięk, słowo, kształt, kolor – a czy jego praca ma sens, wystarczy poczekać dwieście lat, bo tyle się obiektywizują wartości w sztuce. Zalecam więc pokorę. W historii zdarzały się różne nieporozumienia, powstawały wspaniałe idee, które w praktyce kosztowały życie milionów ofiar. Próby wprowadzania raju na ziemi inicjowano od razu, bez „testowania na szczurach”, a dotyczyły na ogół praktycznego wymiaru życia – kosztem życia innych. Wszystko to w kolebce cywilizacji, za jaką mamy Europę. Romantyzm uważam obrazoburczo za podobne nieporozumienie, tyle że praktykowane w sferze ducha. W połowie dwudziestego stulecia używano wielce skutecznego preparatu owadobójczego o nazwie DDT. Po latach wyszło na jaw, że bardzo trujący był również dla ludzi i zwierząt. Jeśli więc omyłki bywają w praktycznym życiu, to nie unikniemy ich też w tym mniej materialnym. Romantyzm odziera człowieka z całej oświeceniowej warstwy doświadczeń, dając taki „księżycowy” ogląd świata, bez znajomości przeciwnej strony. Szkoda, że nie

możemy już tego ocenić umysłem Marii Janion, która także uznawała tamten fragment historii kultury za szkodliwą pomyłkę...

W odniesieniu do sztuk wizualnych warto pamiętać, że i tu dogmatyzm czyni spustoszenie, gdziekolwiek i kogośkolwiek dusi swymi mackami. Historycznie obraz jest starszy niż słowo, zaś to pisane też wywodzi się z obrazu: głowa byka (Apis?), egipski hieroglif, w drodze uproszczeń zmienia się w hebrajskie *aleph*, greckie *alpha*, arabskie *alif* i wreszcie w rzymskie *a*. To taka nasza krótka ścieżka, ale w innych częściach świata mają podobnie. Nikt nie dochodzi, jaki był stan ducha twórców z Jaskini Chauveta. Celowo używam liczby mnogiej, by podważyć mit pojedynczego demiurga – romantyczny i nieprawdziwy. Autorzy byli genialni, pracowali w bardzo trudnych warunkach i wszystko robili sobie i muzom, jak dzisiejsi wolni artyści. A może to było zlecenie? Najzdolniejsi zrobili to na chwałę ówczesnych Niebios? Starsi plemienia umieli wybrać najlepszych...

W rosyjskiej kulturze zadufanych literaturoznawców obdarza się inwektywą *bukvojedy*, zjadacze liter. Bo znajomość faktów nie uprawnia do stawiania sądów, jeśli nie ma się wrażliwości językowej. Poezja tego wymaga. Podobnie daltonista ma prawo żyć i działać, czasem nawet skutecznie (znam przykłady), ale nie wolno ulegać presji, gdy chce narzucić swój ogląd świata jako jedyny obowiązujący. „Sport trza umieć” – mówił w Krakowie młody Mrozek. A przecież sztukę trzeba czuć. Analiza techniki, detali kompozycji i całej otoczki historyczno-społecznej to ledwie szkielet wartości. Mircea Eliade zasadnie twierdził, że podstawową cechą prawdziwego dzieła sztuki jest element tajemnicy. Jemu też dziękujemy za radę, by zamysł twórczy inicjować w oparciu o *sytuacje graniczne*, które do filozofii wprowadził Karl Jaspers. To one gwarantują odpowiednio wysoki poziom emocji, nawet tych

temperowanych racjonalizmem. Bo rozum też można lubić. Pewien wybitny człowiek, komplementowany za inteligencją, odpowiedział, że wolałby uchodzić za człowieka mądrego. Czyli kogoś, kto racje kontroluje sercem.

Nigdy nie dowiesz się „co artysta chciał przez to powiedzieć”, jeśli nie podłubiesz we własnej duszy. To Ty czasem wiesz na ten temat więcej niż sam malarz. Niech tak będzie! Pochód *-izmów*: z analizy mód artystycznych wynika, że to nic innego jak próby ekspozycji różnych warstw lub aspektów dzieła sztuki, z których każde (prawdziwe) przecież je posiada. Grupa spóźnionych impresjonistów, zwanych Kapistami, gdy doszła do władzy w Akademii, nie pozwalała malować inaczej niż według własnych wyobrażeń o sztuce, taki „soerealizm” *á rebours*. Tylko najtwardsi adepci ich presję przetrwali – choć przecież wcześniej ci sami szlachetni i zdolni artyści na własnych karierach czuli presję „czerwonych komisarzy”. Bywa. W ich dogmacie szczególnie paskudna w malarstwie była tzw. literatura, bo obraz to tylko kolor. Jakieś sceny rodzajowe, jakaś fabuła bywały piętnowane najgorszą inwektywą: to literatura!

Młody aktor Jan Englert słuchał rad swojego nauczyciela i mentora Gustawa Holoubka: – *Panie Janie, niech Pan zawsze waży słowa, niech w publicznych wystąpieniach wpiery oceni każde zdanie, bo potem trudno będzie wyzbyć się niektórych. Ale to tylko tak do siedemdziesiątki – potem może Pan już mówić, co Pan naprawdę myśli.* Tego się trzymam, bo Gustaw Holoubek był też moim dyrektorem, kiedy 9 lat pracowałem w warszawskim Teatrze Dramatycznym.

Jak wyliczono, jest nas w tej chwili na planecie 7,8 miliarda! Każda z osób inna. To także dobra wiadomość, bo łatwiej będzie znaleźć kogoś, kto poprze nasze wysiłki, zaakceptuje postawę i jej wyraz, znajdzie może coś, czego sami w naszych obrazach nie dostrzegaliśmy...

A przecież przed pustym płótnem staje każdy, kto chce zapisać, co mu tam w duszy gra. Taki „syndrom białego płótna” można rozwiązywać na tysiąc sposobów, choćby przez współudział bliskich. Pięcioletni wnuk bez oporu zrobi pierwsze kroki – i jeśli nie musisz wykonywać zleconego (nawet przez siebie) zadania, jeśli godzisz się na przysgodę, to pierwszy krok masz za sobą. A wiesz przecież, że najdalsza podróż zawsze zaczyna się od tego pierwszego kroku. Dlaczego „nieprofesjonalna” ekspresja jest tak atrakcyjna? To proste, po studiach w Akademii rysunek akademicki bywa „kulą u ręki”, a przecież odzwierciedlenie natury następuje dziś w ułamku sekundy w Twoim smartfonie. Pytał góral malarza, po co maluje te góry – skore one już są! Rysunek akademicki, jeszcze połączony z rysunkiem technicznym, to potężne obciążenie i tylko pomoc bliskich, najbliższych, bywa szansą na wyjście z marazmu. Bo sztuka to *skok barbarzyńcy, który przeczuł Boga* – jak to najpiękniej i najmądrzej wyraził Julian Tuwim.

Rafał Strent, styczeń 2021 r.

PS. Minął rok z okładem i okazuje się, że dystans do romantycznej mentalności nabrał ponurego wyrazu. Warto zauważyć, że nacjonalistyczne paroksyzmy wyrastają z romantycznego źródła. Emocjonalne ambicje, od tych plemiennych po imperialne, napędzane są podobnie. Racjonalne argumenty wymagają wiedzy, a więc wysiłku. Podczas gdy emocje... Prof. Andrzej de Lazari zauważył, że „Rosjanie wrócili do świadomości romantycznej”. Trudno to wyrazić lapidarniej. Ale nie jest prawdą, że *inter arma silent musae*. Wobec dzikiego terroru niemal społecznym obowiązkiem jest prezentować odmienne oblicze człowieczeństwa...

koniec maja 2022 roku

ANTIDOGMA

The general problem of our time is a cultural deficit. It affects virtually all societies, regardless of their value systems and historical baggage. Attempts to place contemporaneity on tried and tested shelves are inherently doomed to failure. Each generation has the right, or rather the duty, to make its mark in a way that it understands – and the natural way to do this is to challenge the existing axiology. This is, after all, how the system of science works, where every most sacred truth should be verifiable, because this proves its worth! This is where progress comes from.

Dogmas only work in religions and they function as long as they find adherents. If we derive the definition of culture from a cult, it is easier to locate it among emotional phenomena. However, if we take the Latin, *cultura agri* (cultivation of the land) as the source, then things get complicated. Agriculture requires good knowledge of conditions and systematic work, and these are fundamentally rational. Environmental definitions of culture can be found in abundance and each has its own meaning, from political culture, technical culture, folk culture, high culture to bacterial culture. Personally, I believe that culture is the unity of science, technology, art and good manners. Collaborative culture is one of the most important issues of today, because there is no doubt about the higher efficiency of collective work. Societies with a limited capacity for collaboration populate the periphery of civilisation... It is not without reason that the greatest achievements are due to international teams of researchers using binary, instantaneous means of communicating verified information. It turns out that the sum of this knowledge is always higher than arithmetic would indicate. Examples from life can be multiplied, pointing out, for example, the instantaneous rescue of the world from Covid-19. This cooperation requires, above all, mutual trust, which is

why communities affected by suspicion also populate the periphery of civilisation...

Paranoia is not the way to a bright future – after all, somewhere there is a trust gene in us, causing us to draw to each other from separate caves, tree nests and islands for thousands of years, creating villages, settlements and cities. Even the nightmarish, crowded, shabby and dirty ones, where, however, in danger there is someone to call on. Solitude is sought by people with deficits, and by animals leaving the world. This is a simplification, but it is not untrue, as cities grow and grow, although there the crowding, squalor and filth should discourage newcomers. Arts culture (another definition) encompasses a range of phenomena by Marxists called the “superstructure”. In their definition, the ‘base’ is that which is practical (*it can neither be put into a pot, nor can it be milked* – as Kazimierz Grześkowiak sang). Hence the question: **what is art for?** The rational answer is: **to do nothing!** But then again, there is another question: can we live without it? There are not many people who will say a definite “no”, even without considering thousands of definitions of culture and art. Personal sensitivity pushes some into practical areas where rationality is clearly quantifiable. Others, on the other hand, go to places where *Feeling and Faith speak to me more strongly than a wise man’s eye and glass* (this, let me remind you, is from Mickiewicz). The rest of the world, some 99%, happily combine body and soul sensibly, without manifesting their preferences too painfully to their fellow human beings. And here we come to a perplexing problem with which we have had to contend for over a century and a half. It is a legacy of Romanticism. Back then, a series of “values” were invoked which, like the truths of the faith, are still uncritically cultivated today. And even though they are not about confession, they are a ghastly ballast inhibiting open thought. It was then that the value of Nation was

recognised, which still boggles the mind of dull minds. Slawomir Mrozek's *Death of a Lieutenant* was only once on stage, for it outraged the followers of the National Romantic Religion. It is clear that from the cradle we first accept family, others having a natural distance. But then it is worth noting that these others, despite all their differences, are after all the same people as us. They have similar needs and expectations. So live and let others live! Diversity is wealth!

The demiurge (Gr. *demiourgos*) is a concept taken from Plato and given value beyond measure by the Romantics. Attached to the figure of the creator, it makes him a person detached from reality, a cross between an angel and a blasphemer (as he was also given the right to do). In the Polish language, "creator" (*twórcą*) differs by only one letter from the Creator (*Stwórca*), so it is no wonder that so many people in the art world fall into narcissism or even cabotinism. And he's just a human being, perhaps a little more sensitive to sound, word, shape, colour – and whether his work makes sense, you only have to wait two hundred years, because that's how much values in art are objectified. So I recommend humility.

Throughout history there have been various misunderstandings, great ideas have been created that in practice cost the lives of millions of victims. Attempts to introduce paradise on earth were initiated at once, without "rat testing", and they generally concerned the practical dimension of life – at the expense of the lives of others. All this in the cradle of civilisation that we have Europe for. I find Romanticism iconoclastically a similar misunderstanding, only that it was practised in the realm of the spirit. In the mid-20th century, a highly effective insecticide called DDT was used. Years later it came to light that it was also highly poisonous to humans and animals. So, if there are mistakes in practical life, we cannot avoid them in less material life either. Romanticism strips man of the whole Enlightenment layer of experience, giving such a "moonlit" view of the world, without knowing the opposite side. It is a pity that we can no longer judge this with the mind

of Maria Janion, who also regarded that part of cultural history as a harmful mistake...

With regard to the visual arts, it is worth remembering that here too dogmatism wreaks havoc wherever and whomever it strangles with its tentacles. Historically, the image is older than the word, while the written one also derives from the image: the bull's head (Apis?), an Egyptian hieroglyph, by way of simplification turns into the Hebrew *aleph*, the Greek *alpha*, the Arabic *alif* and finally the Roman a. That's kind of our short track, but in other parts of the world they have the same thing. No one gets to what the state of mind of the Chauvet Cave creators was. I deliberately use the plural to undermine the myth of a single demiurge – romantic and untrue. The authors were brilliant, working under very difficult conditions and doing everything to themselves and their muses, like today's free artists. Or was it a commission? The most talented did it for the glory of the Heavens at the time? The elders of the tribe knew how to choose the best...

In Russian culture, complacent literary scholars are given the invective of bukvojedy, letter-eaters. Because knowledge of facts does not entitle one to make judgements if one does not have linguistic sensitivity. Poetry demands it. Similarly, a Daltonist has the right to live and act, sometimes even successfully (I know of examples), but one must not succumb to pressure when he wants to impose his view of the world as the only valid one. "You gotta know how to play sport", said the young Mrozek in Krakow. And yet, art needs to be felt. Analysis of technique, details of composition and the entire social-historical environment is barely the skeleton of value. Mircea Eliade rightly claimed that the basic feature of a true work of art is the element of mystery. We should also thank him for his advice to initiate the creative idea on the basis of *limit situations*, which Karl Jaspers introduced into philosophy. They are the ones that guarantee a correspondingly high level of emotion, even tempered by rationality. For reason can also be liked. An eminent man, complimented on his intelligence, replied

that he would prefer to pass himself off as a wise man. That is, someone whose rationality is controlled by his heart. You will never know “what the artist wanted to say” unless you dig into your own soul. You are the one who sometimes knows more about the subject than the painter himself. So be it! The parade of *-isms*: from an analysis of artistic fashions, these are nothing more than attempts to expose different layers or aspects of a work of art, every (real) one of which, after all, has them. A group of late impressionists, called the Capists, when they came to power in the Academies, did not allow painting other than according to their own ideas about art, such ,social realism’ *à rebours*. Only the toughest adepts survived their pressure – although, after all, earlier these same noble and talented artists had felt the pressure of the ,red commisars’ on their own careers. It happens. In their dogma, what was particularly nasty in painting was so-called literature, because a painting was just colour. Some genre scenes, some plot were stigmatised with the worst invective: it’s literature!

The young actor Jan Englert listened to the advice of his teacher and mentor Gustaw Holoubek: – *Jan, always weigh your words, in your public speeches first evaluate each sentence, because later it will be difficult to get rid of some. But that is only until you are 70 – then you can say what you really think.* I stick to this, because Gustaw Holoubek was also my director when I worked at Warsaw’s Dramatyczny Theatre for nine years.

It is estimated there are 7.8 miliard of us on the planet at the moment! Each person different. This is also good news, because it will be easier to find someone who will support our efforts, who will accept the attitude and its expression, who will perhaps find something that we ourselves have not noticed in our paintings...

After all, anyone who wants to write down what is in their soul stands in front of a blank canvas. This “white canvas syndrome” can be solved in a thousand ways, if only through the participation of loved ones. A five-year-old grandchild will take the first steps without resistance

– and if you do not have to carry out the task assigned (even by yourself), if you agree to the adventure, then you have taken the first step. And you know, after all, that the furthest journey always starts with that first step. Why is ,non-professional’ expression so attractive? It is simple, after studying at the academy, academic drawing can be a “crutch”, yet the reflection of nature today happens in a split second on your smartphone. The highlander asked the painter why he paints the mountains – they are already there! Academic drawing, still combined with technical drawing, is a huge burden and only the help of relatives, loved ones, sometimes a chance to get out of the malaise. Because art is *the leap of a barbarian who has sensed God* – as Julian Tuwim expressed it most beautifully and wisely.

Rafał Strent, January, 2021

PS. A year or so has passed and it appears that the distance from the romantic mentality has taken a grim turn. It is worth noting that nationalist paroxysms grow from a romantic source. Emotional ambitions, from the tribal to the imperial, are similarly driven. Rational arguments require knowledge and therefore effort. While emotions... Prof. Andrzej de Lazari noted that “Russians have returned to a romantic consciousness”. It is difficult to express this more succinctly. But it is not true that *inter arma silent musae*. In the face of savage terror, it is almost a social duty to present a different face of humanity...

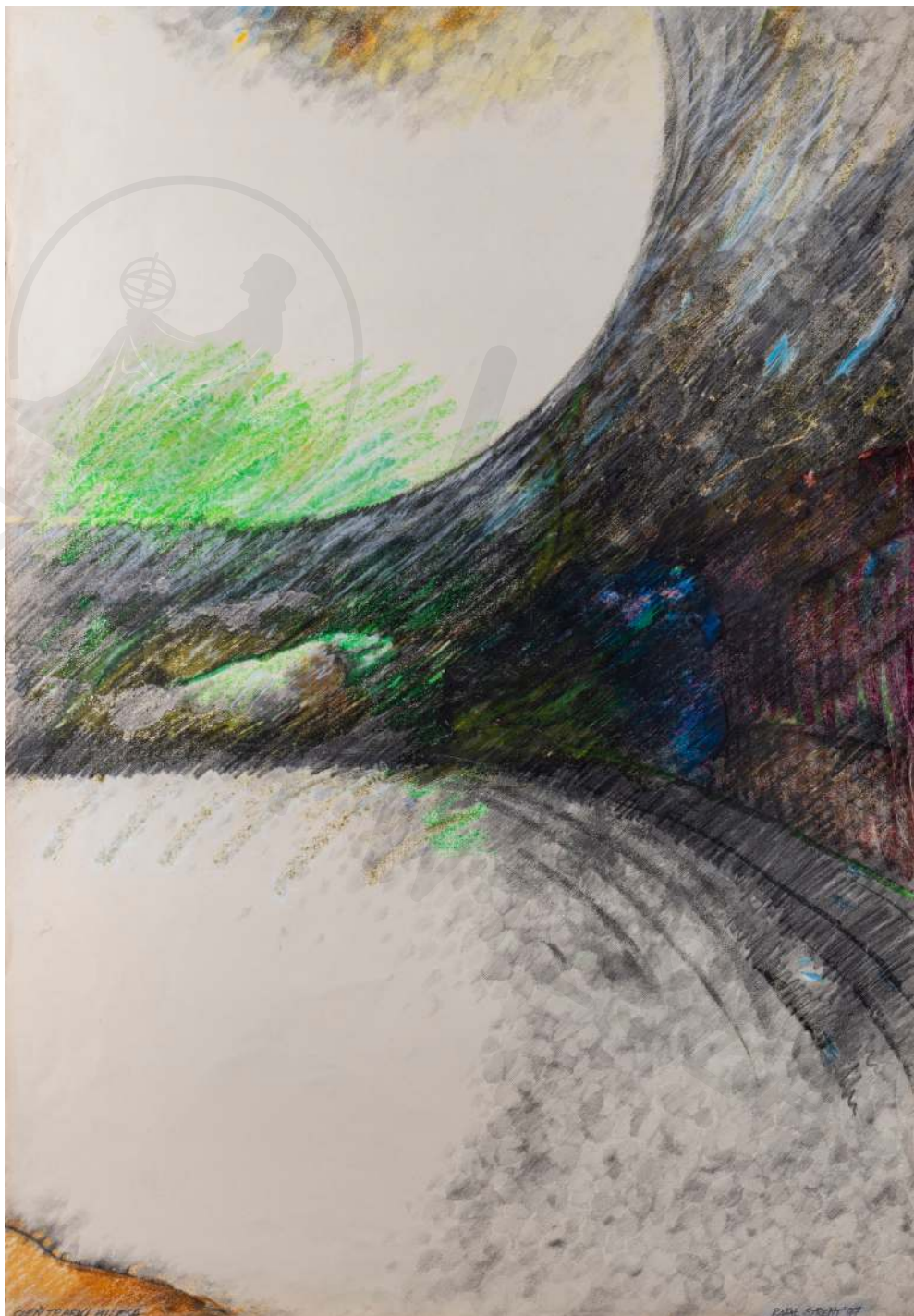
end of May, 2022

**RÓŽ**

Otówek, kredki, pastele
100 x 70 cm
1997

THE SWARM

Pencil, crayons, pastels
100 x 70 cm
1997

**CIEŃ TRĄBKI MILESA**

Ołówek, kredki, pastele

100 x 70 cm

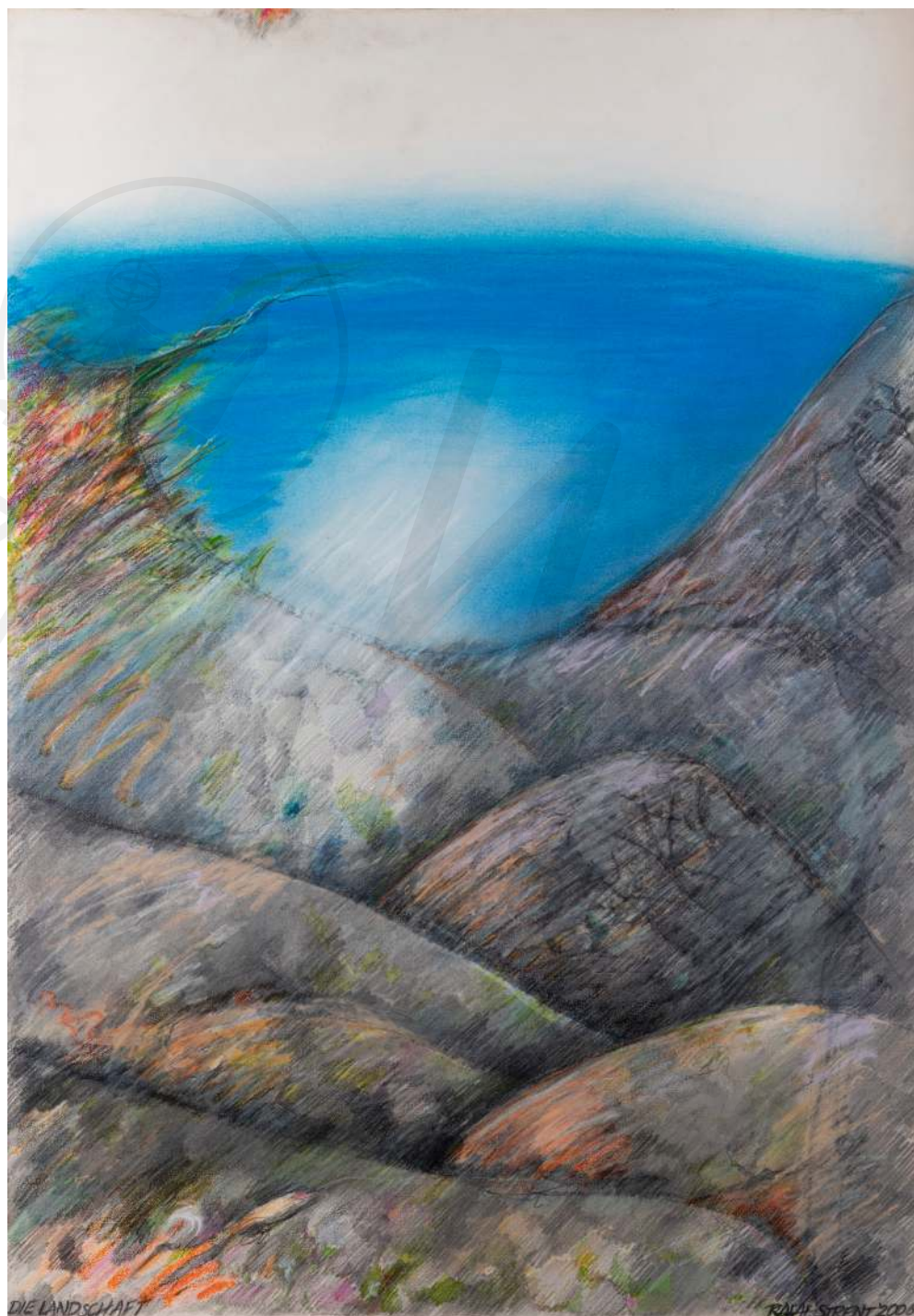
1997

**MILES TRUMPET'S
SHADOW**

Pencil, crayons, pastels

100 x 70 cm

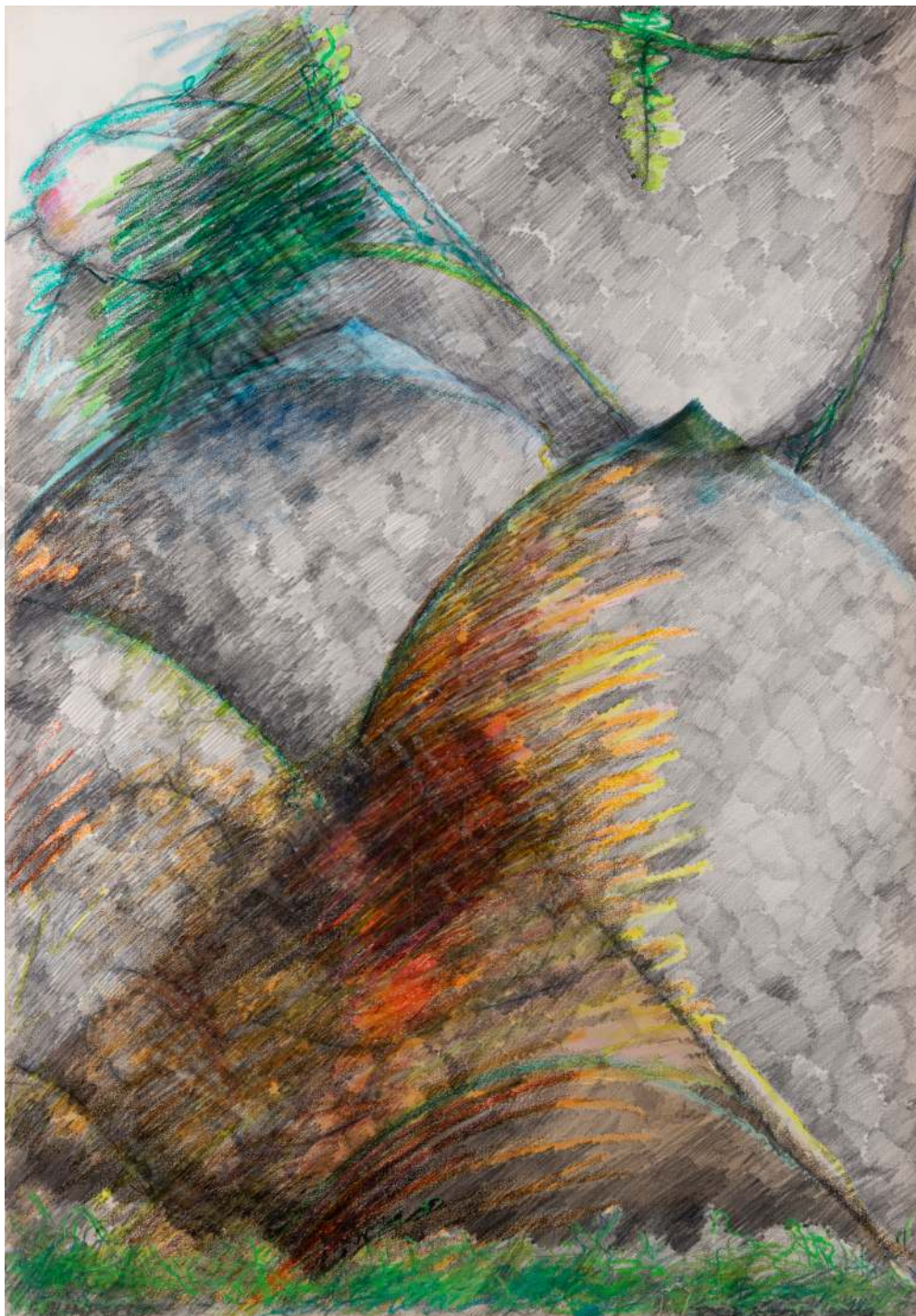
1997

**DIE LANDSCHAFT**

Otówek, kredki, pastele
100 x 70 cm
2006

DIE LANDSCHAFT

Pencil, crayons, pastels
100 x 70 cm
2006

**PALIMPSEST**

Ołówek, kredki, pastele
100 x 70 cm
2009

A PALIMPSEST

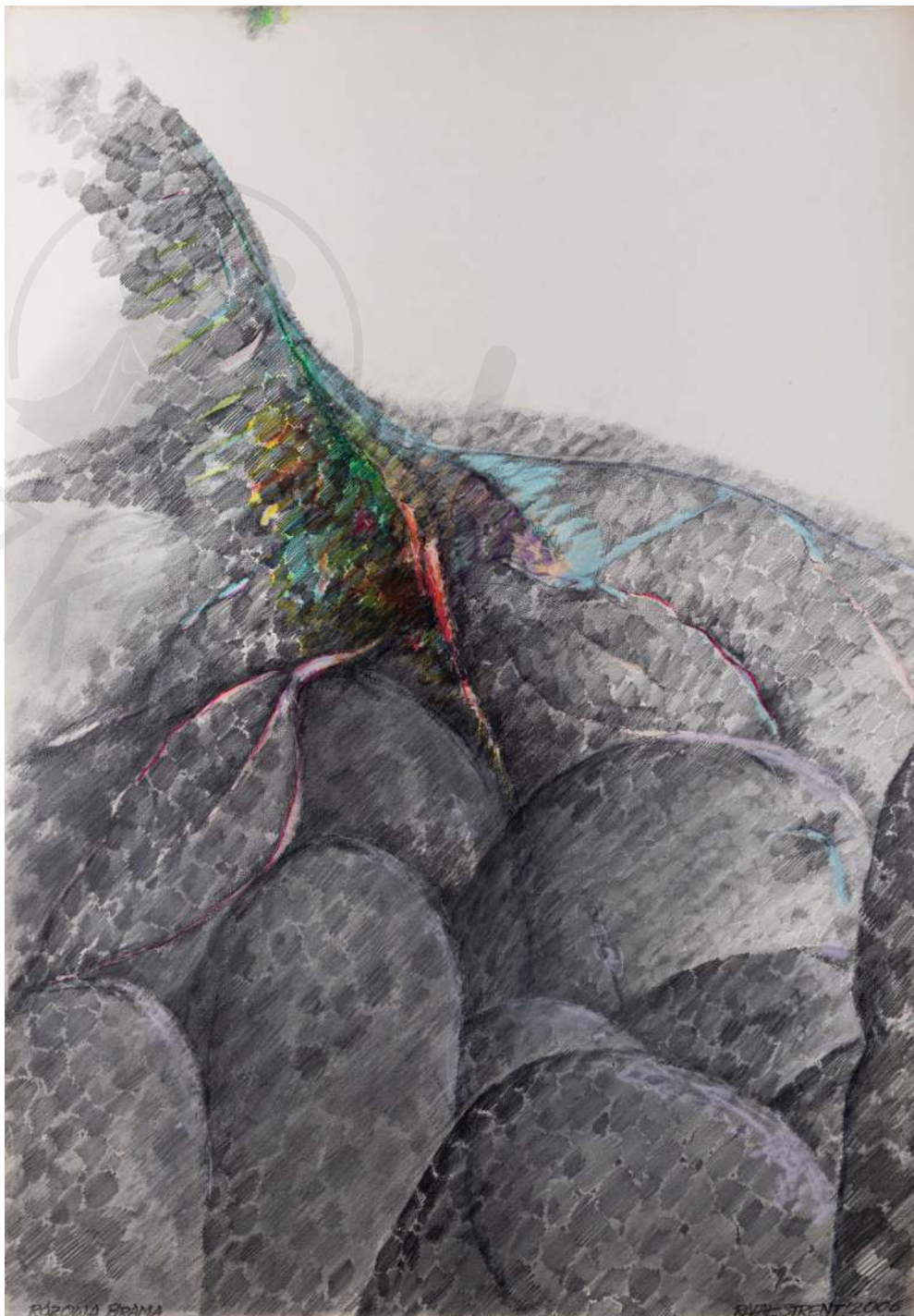
Pencil, crayons, pastels
100 x 70 cm
2009

**HAIKU**

Otówek, kredki, pastele
100 x 70 cm
2009

HAIKU

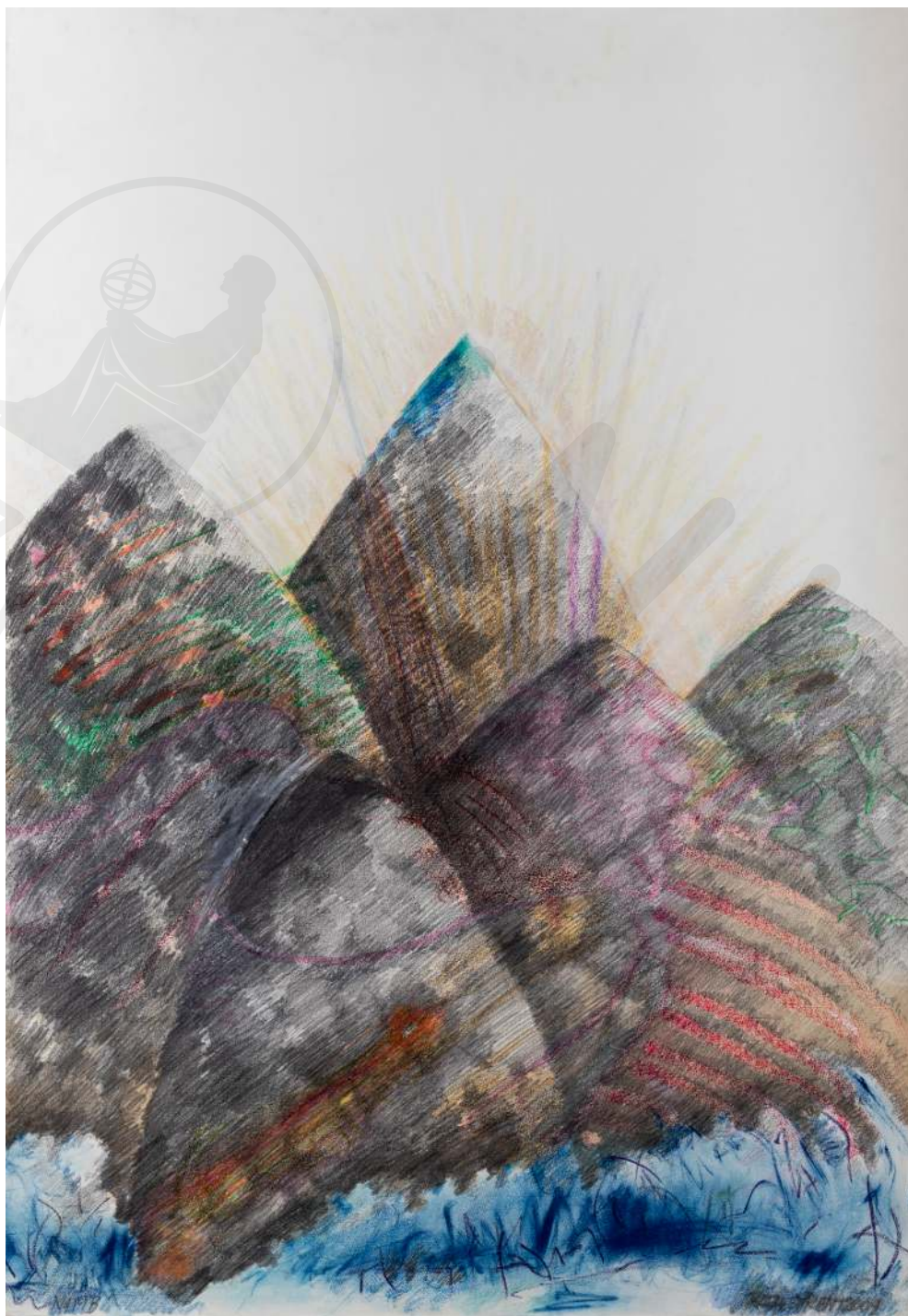
Pencil, crayons, pastels
100 x 70 cm
2009

**RÓŻOWA BRAMA**

Ołówek, kredki, pastele
100 x 70 cm
2006

PINK GATE

Pencil, crayons, pastels
100 x 70 cm
2006

**NIMB**

Ołówek, kredki, pastele
100 x 70 cm
2009

HALO

Pencil, crayons, pastels
100 x 70 cm
2009

**NOCTURN**

Ołówek, kredki, pastele
100 x 70 cm
2006

NOCTURNE

Pencil, crayons, pastels
100 x 70 cm
2006

**OSET**

Otówek, kredki, pastele
100 x 70 cm
1997

THISTLE

Pencil, crayons, pastels
100 x 70 cm
1997

**KOSZ**

Ołówek, kredki, pastele
100 x 70 cm
1991

THE BASKET

Pencil, crayons, pastels
100 x 70 cm
1991

**HORROR VACUI**

Ołówek, kredki, pastele
100 x 70 cm
1997

HORROR VACUI

Pencil, crayons, pastels
100 x 70 cm
1997

**IKAR**

Ołówek, kredki, pastele
100 x 70 cm
2006

IKAR

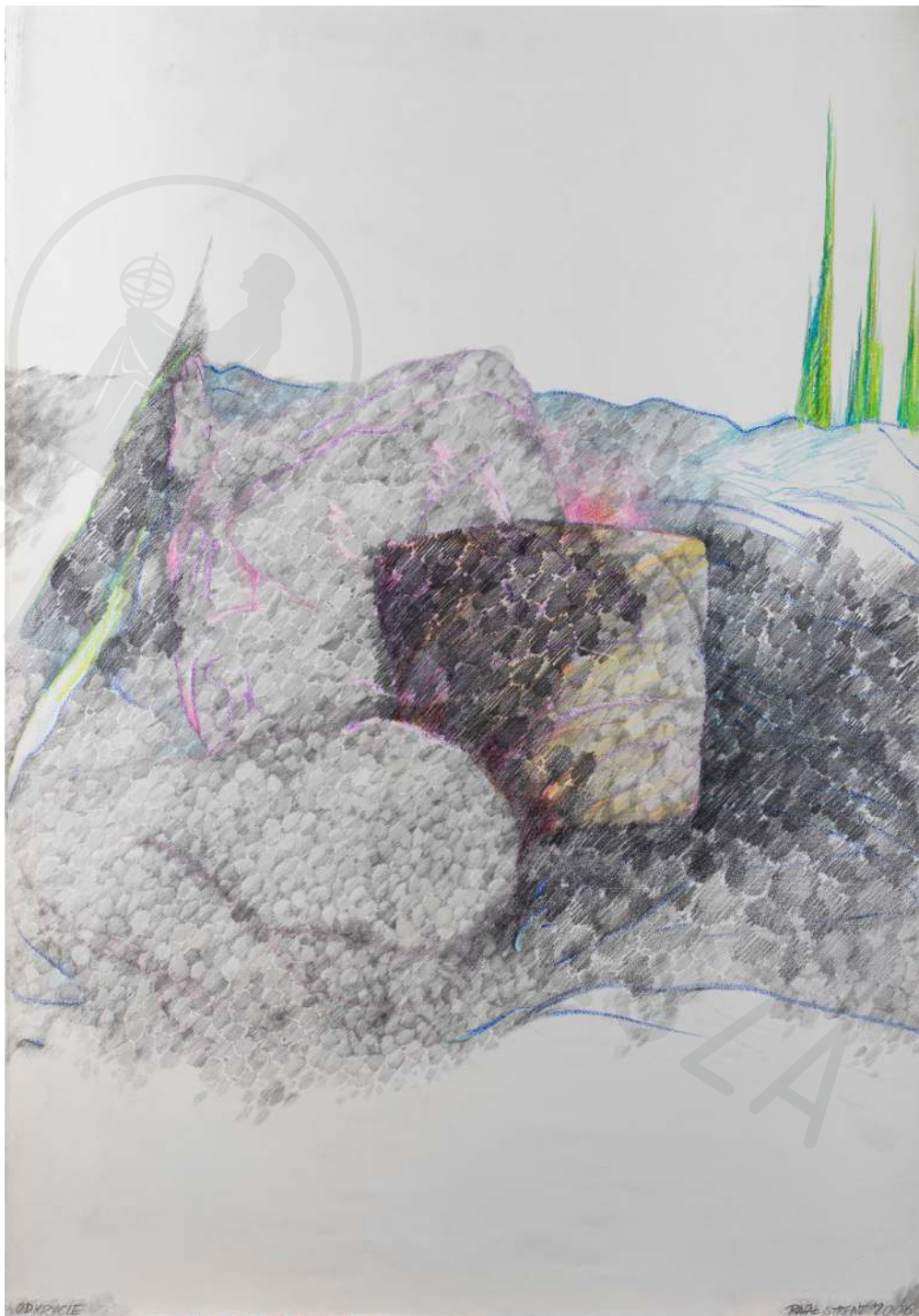
Pencil, crayons, pastels
100 x 70 cm
2006

**BURSZTYN**

Ołówek, kredki, pastele
100 x 70 cm
2006

AMBER

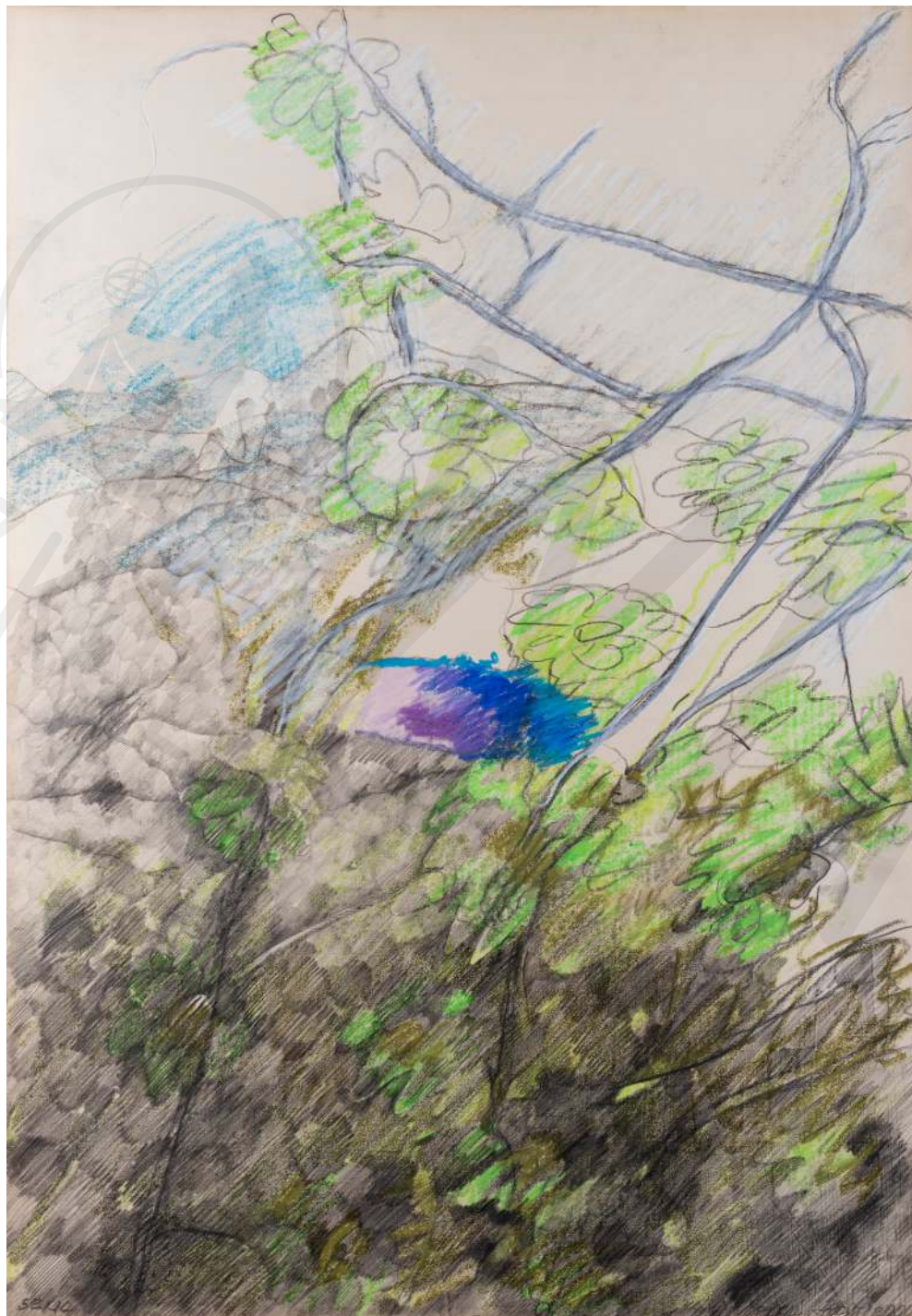
Pencil, crayons, pastels
100 x 70 cm
2006

**ODKRYCIE**

Ołówek, kredki, pastele
100 x 70 cm
2006

DISCOVERY

Pencil, crayons, pastels
100 x 70 cm
2006

**SZKIC**

Ołówek, kredki, pastele
100 x 70 cm
2000

SKETCH

Pencil, crayons, pastels
100 x 70 cm
2000



**COMEDIA DIVINA - FOR
MILES DAVIES**

Ołówek, kredki, pastele
100 x 70 cm
1997

**COMEDIA DIVINA - FOR
MILES DAVIES**

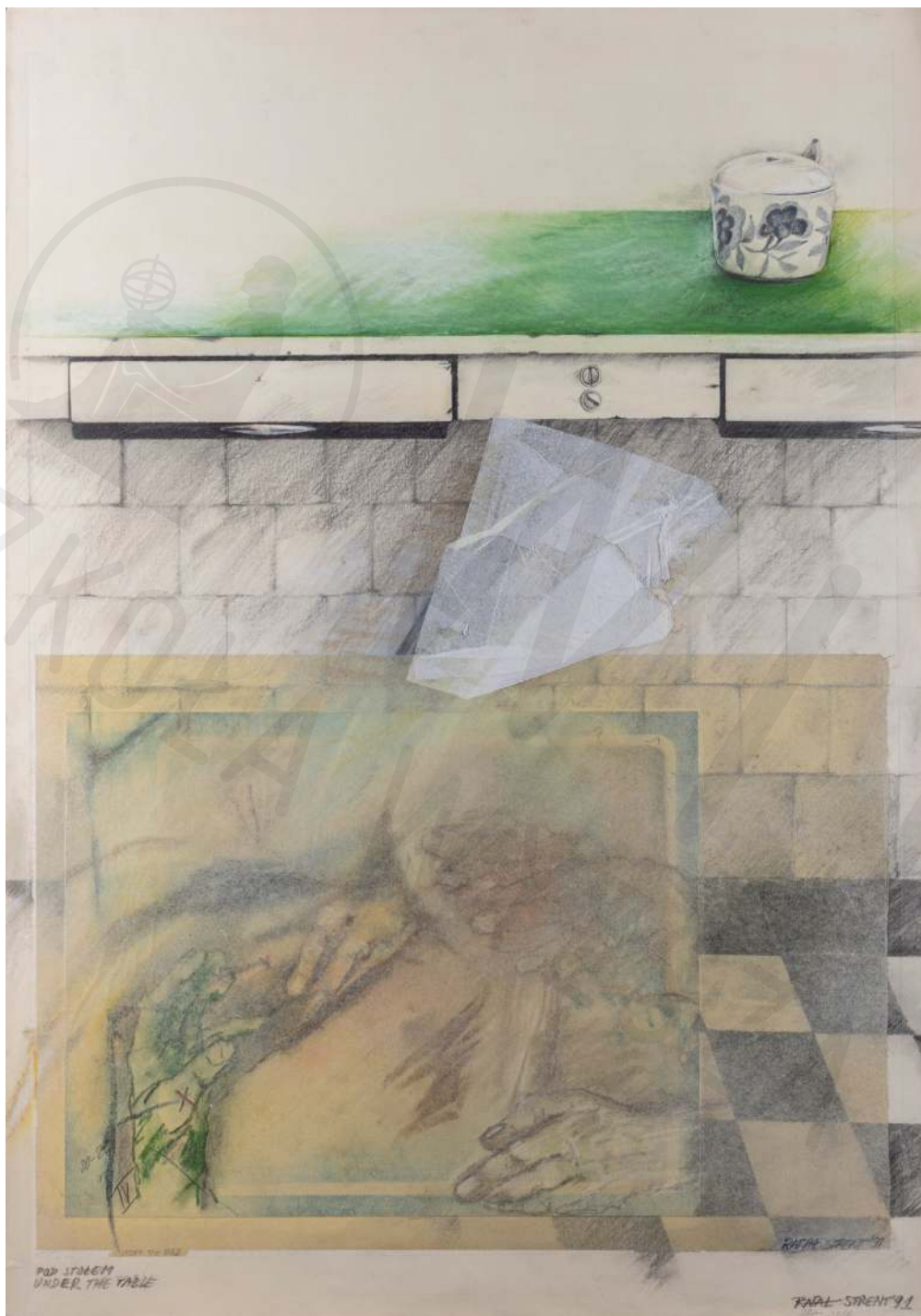
Pencil, crayons, pastels
100 x 70 cm
1997

**PIĘCIONÓG**

Otówek, kredki, pastele
100 x 70 cm
1992

QUINTAPED

Pencil, crayons, pastels
100 x 70 cm
1992

**POD STOŁEM**

Ołówek, kredki, pastele
100 x 70 cm
1991

UNDER THE TABLE

Pencil, crayons, pastels
100 x 70 cm
1991

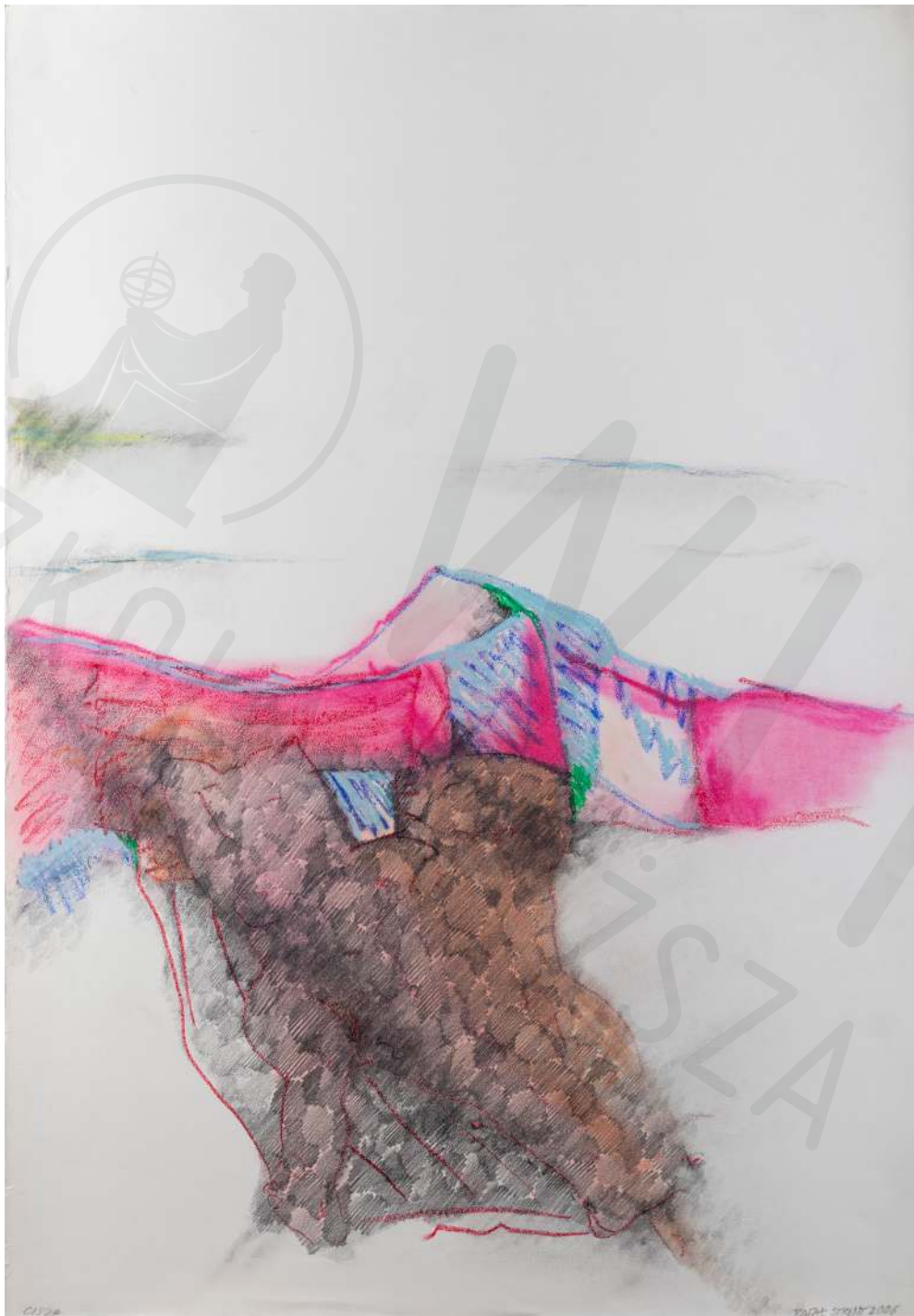


SAN JUAN DE LOS REYES

Ołówek, kredki, pastele
100 x 70 cm
1998

SAN JUAN DE LOS REYES

Pencil, crayons, pastels
100 x 70 cm
1998

**CISZA**

Ołówek, kredki, pastele
100 x 70 cm
2006

SILENCE

Pencil, crayons, pastels
100 x 70 cm
2006

**ZAGMIENIE**

Ołówek, kredki, pastele
100 x 70 cm
2006

ECLIPSE

Pencil, crayons, pastels
100 x 70 cm
2006

**TRĄBA POWIETRZNA**

Ołówek, kredki, pastele
100 x 70 cm
1997

WHIRLWIND

Pencil, crayons, pastels
100 x 70 cm
1997

**SIN**

Ołówek, kredki, pastele
100 x 70 cm
1997

SIN

Pencil, crayons, pastels
100 x 70 cm
1997

**LORELEI**

Ołówek, kredki, pastele
100 x 70 cm
1997

LORELEI

Pencil, crayons, pastels
100 x 70 cm
1997

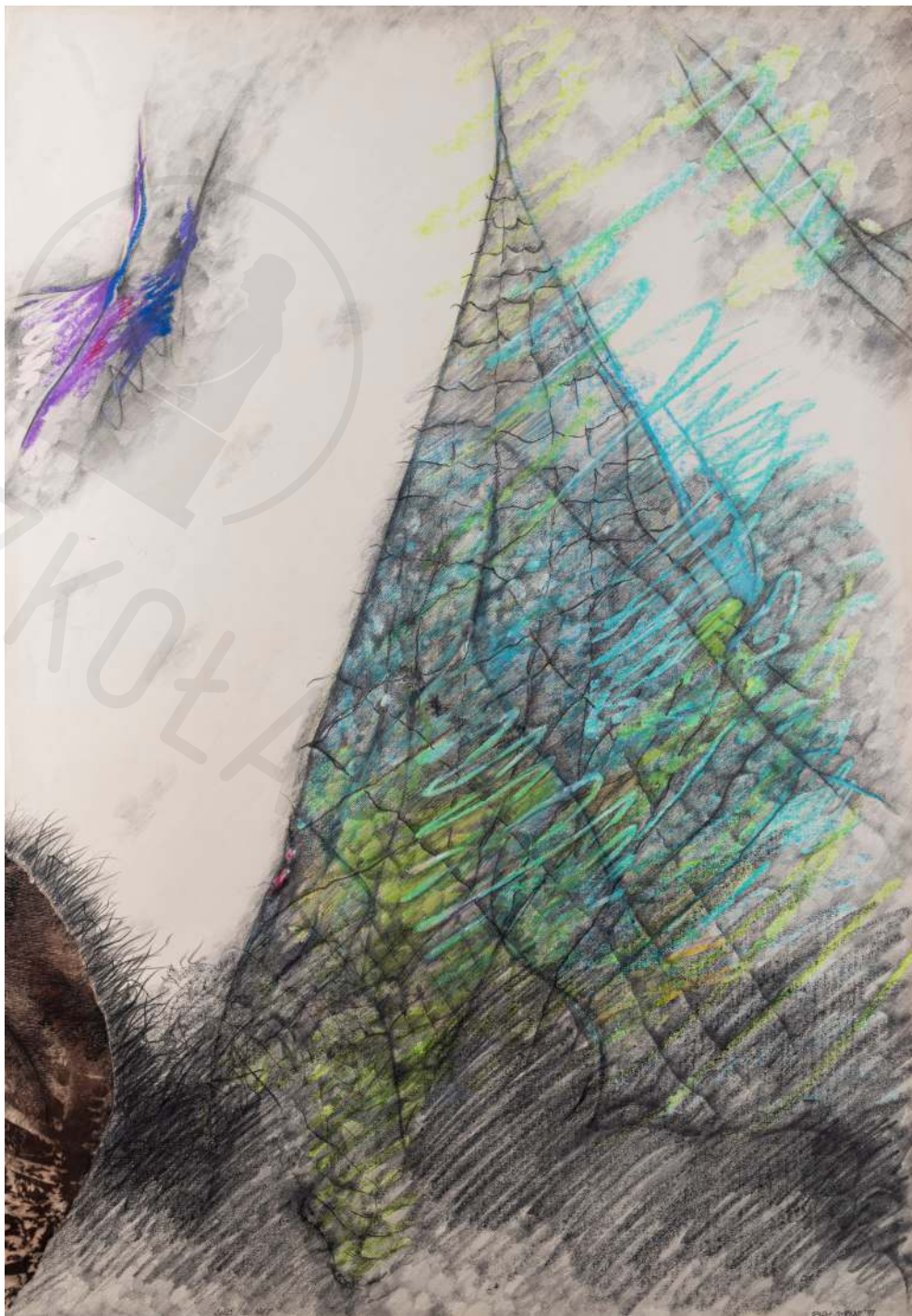


„...DNIA OKO PIĘKNEGO”

Ołówek, kredki, pastele
100 x 70 cm
2006

“...THE EYE OF BEAUTIFUL DAY”

Pencil, crayons, pastels
100 x 70 cm
2006

**SIEĆ**

Ołówek, kredki, pastele
100 x 70 cm
1997

THE NET

Pencil, crayons, pastels
100 x 70 cm
1997

**JASKINIA**

Ołówek, kredki, pastele
100 x 70 cm
1998

THE CAVE

Pencil, crayons, pastels
100 x 70 cm
1998

**PIĘKNOŚĆ**

Ołówek, kredki, pastele
100 x 70 cm
1997

BEAUTY

Pencil, crayons, pastels
100 x 70 cm
1997

**KWIAT CZEREŚNI**

Ołówek, kredki, pastele
100 x 70 cm
1997

CHERRY FLOWER

Pencil, crayons, pastels
100 x 70 cm
1997

Rafał Strent

Urodzony w 1943 roku w Łucku na Wołyniu. Studia na Wydziale Malarstwa warszawskiej ASP. Dyplom w 1972 roku w pracowni prof. Aleksandra Kobzdeja, aneks z grafiki artystycznej u prof. Haliny Chrostowskiej. Przed zmianą ustroju – w macierzystej uczelni przewodniczący NSZZ Solidarność. Potem w latach 1990-1996 dziekan Wydziału Grafiki. Profesor zwyczajny aż do emerytury w 2013 r.

Od 2009 r. prowadzi pracownię grafiki warsztatowej, malarstwa i rysunku w Wyższej Szkole Informatyki Stosowanej i Zarządzania w Warszawie (pod auspicjami Polskiej Akademii Nauk). W pracy zawodowej i społecznej pełnił wiele funkcji, m.in. przewodniczącego Sekcji Sztuki Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów, wiceprzewodniczącego Rady Wyższego Szkolnictwa Artystycznego, członka i eksperta Państwowej Komisji Akredytacyjnej, prezesa Zarządu Głównego Związku Polskich Artystów Plastyków, przewodniczącego (obecnie wice-) afiliowanej przy UNESCO Polskiej Sekcji AIAP (międzynarodowe stowarzyszenie artystów plastyków), członka Komisji Nagród Prezesa Rady Ministrów, członka kapituły Nagrody im. C.K. Norwida etc. Wyróżniony przez Ministra Kultury Republiki Bułgarii za promocję sztuki bułgarskiej. Oprócz wieloletniej współpracy z Bułgarskim Instytutem Kultury w Warszawie, brał też udział w międzynarodowym jury w Bułgarii, dwukrotnie wystawiał się w Instytucie Polskim w Sofii.

Malarz, rysownik, grafik. Autor ponad 90 wystaw indywidualnych w kraju i za granicą, uczestnik ok. 350 wystaw zbiorowych. Laureat artystycznych nagród i wyróżnień,

m.in. w Musée 2000 w Luksemburgu, Grand Prix Sztuki Współczesnej w Monte Carlo, międzynarodowym Biennale Grafiki w Wiedniu etc. Odznaczony Srebrnym i Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” oraz wieloma nagrodami resortów kultury, edukacji, nauki i szkolnictwa wyższego.

Otrzymał nagrody i wyróżnienia:

1987, 1993, 1995, 1996, 2002 Nagroda Rektorska ASP w Warszawie

2003 Nagroda Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu

2003 Nagroda indywidualna Ministra Kultury za wybitne osiągnięcia artystyczne i dydaktyczne

2004 Złoty Krzyż Zasługi RP

2004 Dyplom Honorowy Ministra Kultury Republiki Bułgarii za popularyzację Bułgarskiej Kultury

2005 Odznaka „Zasłużony Działacz Kultury” Ministerstwa Kultury

2005 Medal Stulecia ASP w Warszawie

2010 Nagroda Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego za działalność na rzecz szkolnictwa artystycznego

2012 Nagroda indywidualna Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego z osiągnięcia organizacyjne

2013 Srebrny Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”

2018 „Srebrna Laska” – honorowe wyróżnienie Towarzystwa Przyjaciół ASP w Warszawie

2018 Złoty Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”

Rafał Strent

Born in 1943 in Łuck (currently in Ukraine). Graduated from the Warsaw Academy of Fine Arts in 1972 with Diploma in Painting at the prof. Aleksander Kobzdej's studio, and Minor Diploma in Graphic Arts at the prof. Halina Chrostowska's studio - where he was shortly after hired as an assistant tutor, and where he was teaching as Full Professor - until being retired in 2013.

Full Professor at Faculty of Informatics at WIT Higher School, Warsaw (since 2009). Visiting Professor at Brighton University (UK), Milwaukee Institute of Art and Design (USA) and Higher Professional School in Trier (Germany). From 1990 to 1996 - Dean of the Faculty of Graphic Arts and Design. From 1996 to 2003 - Vice-president of the Council of Higher Art Education. From 1999 to 2002 - President of the Association of Polish Artist and Designers. From 2003 to 2013 - President of the Section of Art at the Central Commission for Titles and Degrees (national council responsible for granting and revision of academic titles and degrees). Vice-president of Polish Section of AIAP, branch of UNESCO for visual art. Member and expert of the Polish Accreditation Council (national council responsible for higher education evaluation). Member or president of the jury of many artistic contests in Poland and abroad. Prof. Strent received a distinction from the Minister of Culture of the Republic of Bulgaria for the promotion of Bulgarian art. In addition to many years of cooperation with the Bulgarian Cultural Institute in Warsaw, he has also participated in the international jury in Sofia, and has exhibited twice at the Polish Institute in Sofia.

Author of more than 90 individual painting, graphics and drawing exhibitions, participant of about 350 collective exhibitions. Laureate and winner of numerous art contests

and festivals including Musée 2000 in Luxemburg, International Print Biennial in Sofia, International Print Biennial in Viena and Modern Art International Grand Prix in Monte Carlo. Prizeman of Golden Medal Gloria Artis (Person of Merit for Culture of Poland). Also awarded for artistic achievements by the Polish Ministry of Culture, Ministry of Education, Ministry of Science and Higher Education.

Received awards and distinctions:

1987, 1993, 1995, 1996, 2002 Rector's Award of the Academy of Fine Arts in Warsaw

2003 Award of the Ministry of National Education and Sport

2003 Individual award of the Minister of Culture for outstanding artistic and didactic achievements

2004 The Golden Cross of Merit of the Republic of Poland

2004 Honorary Diploma of the Minister of Culture of the Republic of Bulgaria for the popularization of Bulgarian Culture

2005 "Meritorious Cultural Activist" badge of the Ministry of Culture

2005 Centenary Medal of the Academy of Fine Arts in Warsaw

2010 Award of the Minister of Culture and National Heritage for activities for the benefit of artistic education

2012 Individual award of the Ministry of Science and Higher Education for organizational achievements

2013 Silver Medal for Merit to Culture Gloria Artis

2018 "Srebrna Laska" - honorary mention of the Society of Friends of the Academy of Fine Arts in Warsaw

2018 Gold Medal for Merit to Culture Gloria Artis



WIT

SZKOŁA WYŻSZA

www.wit.edu.pl

WIT

**Wyższa Szkoła Informatyki Stosowanej
i Zarządzania
pod auspicjami PAN**

ul. Newelska 6
01-447 Warszawa
tel: 22 3486 523

WIT

**Warsaw School of Information Technology
under the auspices of the Polish Academy
of Sciences**

Newelska 6
01-447 Warsaw
phone: +48 22 3486 523

KIERUNEK GRAFIKA

Studia I stopnia

Grafika użytkowa
Technologie multimedialne
Projektowanie graficzne w Internecie

Studia II stopnia

Grafika cyfrowa
Zaawansowane multimedia

Studia podyplomowe

Grafika komputerowa

DEGREE COURSE

BA studies

Applied graphics
Multimedia technologies
Graphic design in internet

MA studies

Digital graphics
Advanced multimedia technology

Postgraduate studies

Computer graphics

ISBN: 978-83-67320-17-7